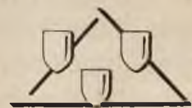
Rok II. Styczeń 1929 r. № 1



PRACOWNIK GRAFICZNY



ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

ROK 1928.

Ubiegły rok 1928 dla Związku naszego miał wielkie znaczenie, gdyż był rokiem konsolidacji wewnętrznej i wzmożonej organizacji naszych sił.

W roku tym weszła w życie uchwała ostatniego Zjazdu o scentralizowaniu funduszów Związku. I tak z dniem 1 stycznia ub. roku wszystkie wkładki członkowskie, po potrąceniu 10% na wydatki lokalne okręgów, zaczęły napływać do Kasy centralnej. Skarbnik Centrali otrzymane pieniądze rozdzielał na poszczególne fundusze, według planu ustalonego przez Zarząd, następnie w miarę potrzeby czerpał na różne wydatki, trzymając się ściśle podziału funduszów. — A więc z funduszu zapomogowego dla bezkondycyjnych szły pieniądze tylko dla kolegów pozostających bez pracy, z funduszu strajkowego — tylko dla strajkujących, z funduszu administracyjnego — tylko na wydatki ogólne i t. d.

Taki system gospodarki daje możność uregulowania finasowej polityki związkowej i ułatwia zorjentowanie się, ile przeciętnie potrzeba Związkowi pieniędzy na różne cele, jakiemi funduszami wrazie potrzeby można rozporządzać i w jakim stopniu powiększa się, względnie może się powiększać majątek Związku.

Rok ubiegły należy uważać za okres próbny wprowadzenia w życie centralizacji funduszów.

Należy też stwierdzić, że próba ta w zupełności się udała, gdyż centralizacja przyjęła się we wszystkich okręgach i dała bardzo dobre wyniki, co zostało stwierdzone na ostatniem plenarnem posiedzeniu Zarządu Centralnego we wrześniu 1928 roku.

Stan majątkowy Związku w ostatnim roku bardzo się poprawił, wobec czego można stwierdzić, że ubiegły okres roczny był pod względem finansowym dodatni.

Ma to dla Związku doniosłe znaczenie, jeżeli się zważy, że, poza solidarnością i karnością, które w organizacji są na pierwszem miejscu, majątek Związku jest czynnikiem bardzo ważnym, a w pewnych momentach bodaj że najważniejszym, często decydującym.

Nie do pomyślenia jest przecież jakaś akcja strajkowa, jeżeli nie można poprzeć strajkujących zapomogami.

Strajk — to walka, w której ta strona zwycięża, która dłużej przetrzymać będzie mogła braki względnie straty materjalne, a więc czem dłużej kasa związkowa będzie mogła podtrzymywać swych członków, tem dłużej będą mogli strajkujący wytrzymać bez pracy i dotrwać do zwycięskiego rezultatu walki w słusznej swej sprawie.

Mówimy — w słusznej, — gdyż tylko w takiej sprawie Związek nasz może dopuścić do strajku.

Najbardziej dodatnim objawem naszego życia związkowego jest coraz bardziej wzrastające wśród naszej braci zrozumienie konieczności organizowania się i zespalania.

Dowodem tego jest stałe powiększanie się naszych kadr; wszystkie prawie okręgi w przeciągu ubiegłego roku powiększyły ilości swych członków.

Łączność pomiędzy członkami coraz bardziej się wzmacnia. Gorące słowa z wezwaniem kolegów do zacieśniania węzłów przyjaźni i solidarności, nadsyłane za pośrednictwem naszego organu z różnych okręgów, a zwłaszcza Krakowa, Lwowa i Górnego Śląska, są tego najwymowniejszym dowodem.

Teraz kiedy zdobyliśmy się na własne pismo, kiedy każdy Okręg, każdy z członków ma możność za pośrednictwem tego pisma przemawiać do ogółu i porozumiewać się z wszystkimi, łatwiej jeszcze będziemy mogli łączność tę utrzymywać i rozwijać.

Życzeniem naszem na przyszłość jest, aby wszystkie okręgi jaknajczęściej i jaknajobszerniej dawały znać o sobie, aby jaknajserdeczniej z sobą za pośrednictwem naszego organu się porozumiewały i w ten sposób akcentowały swoją łączność.

Porównywując obecny stan naszego Związku ze stanem z lat ubiegłych, musimy stwierdzić, że zaszły w naszej organizacji wielkie zmiany, że dużo zmieniło się na lepsze.

Przypomnijmy sobie, że jeszcze kilka lat temu byliśmy rozrzuceni.

Istniały coprawda poszczególne związki litografów w różnych miastach, lecz przeważnie niesamodzielne, niezespolone z sobą, słabe organizacyjnie i finansowo.

Obecnie możemy sobie śmiało powiedzieć i uświadomić, że jesteśmy zwartą, zespoloną i solidarną organizacją, posiadającą szeroko i wyraźnie zakrojone cele i zadania oraz posiadającą zwycięskie rezultaty wypróbowania swych sił.

Rzuciwszy raz jeszcze okiem na wyniki pracy związkowej ubiegłego roku, widzimy, że rok ten był dla nas specjalnie pomyślny, gdyż organizacja nasza w tym czasie wzmocniła się pod każdym względem.

Tak dobre rezultaty zeszłorocznej pracy winniśmy jednak przyjąć tylko jako bodziec do dalszej jeszcze bardziej intensywnej pracy, winniśmy przyjąć jako zachętę do dalszych czynów nad wzmocnieniem i udoskonaleniem naszych sił związkowych, które pozwoliłyby tak nam, jak i tym co po nas przyjdą, śmiało i z ufnością patrzeć w przyszłość. *S. W.*

HIGJENA PRACY.

Nawiązując do artykułu p. t. „Racjonalizacja", zamieszczonego w 2-im numerze „Pracownika Graficznego" z grudnia 1928 roku, w którym autor słusznie twierdzi, że zwiększanie wydajności produkcji nie jest zależne tylko od pracy samego robotnika, lecz głównie od zaprowadzenia ulepszeń technicznych urządzeń zakładów przemysłowych, należy podnieść jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, odgrywający kolosalnie ważną rolę przy wzmożeniu wydajności produkcji, a mianowicie to, że, wymagając wydatnej pracy od robotnika, trzeba mu stworzyć jaknajkorzystniejsze warunki przy wykonywaniu jego pracy zawodowej.

Mam tu na myśli warunki higjeniczne, które niestety w większości naszych zakładów litograficznych i chemigraficznych są, delikatnie mówiąc, bardzo przykre.

Jeżeli się zważy,że robotnik spędza przy pracy większą część dnia, znaczną część swego życia, to trzeba się zgodzić, że warunki higjeniczne, jakie panują przy warsztacie pracy, a w jakich w tym czasie znajduje się pracownik, mają dla jego zdrowia dominujące znaczenie.

A trzeba zrozumieć i nad tem głęboko się zastanowić, że zdrowie obywateli to najważniejszy czynnik w życiu narodu, że zdrowie warstw pracujących jest jednym z najważniejszych warunków dobrobytu i pomyślności kraju.

To jest pewnik i nad tem niema co się rozwodzić, ale trzeba sobie to dobrze i dokładnie uświadomić.

Nie mówiąc już o tem, że każda jednostka ma prawo do znośnego bytu, że walczy instynktownie o to, ażeby jaknajdłużej w zdrowiu utrzymać swój organizm, to przecież musi również zależeć i tym, którzy stoją u steru państwa, jak i przedstawicielom przemysłu, dla własnego ich interesu, na utrzymaniu i pielęgnowaniu zdrowia wśród rzecz pracujących.

Jakkolwiek w ostatnich czasach na zachodzie uświadomiono sobie, że stworzenie higjenicznych i korzystnych warunków pracy, tego źródła bogactwa i potęgi narodu, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, to jednak u nas naogół, a specjalnie już w niektórych gałęziach przemysłu o sprawie tej nie chce się myśleć i nic się w tym kierunku nie robi.

Nie trzeba chyba tłumaczyć szczegółowo naszym pryncypałom na czem złe warunki higjeniczne polegają i jakie są czynniki szkodliwe dla zdrowia ludzi, a które niestety zbyt często w zakładach pracy się spotykają.

Dla przypomnienia jednak przytoczymy tylko, że złe powietrze, wyziewy, jady chemiczne, kurz, dym, zbyt wysoka, zbyt niska lub zmienna temperatura i t. p. są czynnikami rujnującemi zdrowie i siły pracownika, działając oczywiście ujemnie na wykonywane przez niego prace, tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że warunki w bardzo wielu zakładach litograficznych pod tym względem są zupełnie niepomyślne i wymagają gruntownej rewizji i poprawy.

Robotnicy nasi pracują przeważnie w ciasnych i dusznych lokalach, nieprzygotowanych zupełnie do celu, do jakiego po większej części przypadkiem tylko zostały użyte, gdyż niestety mało jest takich zakładów

graficznych, które mieszczą się w lokalach specjalnie zbudowanych, względnie na ten cel przerobionych.

Trzeba tu stwierdzić, że dużo zakładów — to ciemne, ponure budy, urągające najelementarniejszym zasadom higjeny, bez dostatecznego światła, tego światła, które tak potrzebne jest przy robotach w naszym zawodzie, gdzie zaduch, a często smród, panuje niepodzielnie, gdzie wilgoć i zimno dokucza, a niezbierany całemi tygodniami kurz unosi się w powietrzu.

Takie są warunki, w jakich często pracują nasi koledzy.

Lecz przeważnie mało to obchodzi naszych pryncypałów, zamało się nad tem zastanawiają i nie troszczą się bynajmniej o zdrowie swych pracowników.

Pryncypał zadowolony jest, gdy ma tyle roboty, że będzie mógł wstawić jeszcze jedną maszynę, wyzyskując każdy kawałek, każdy kąt pomieszczenia, i postawi przy niej jeszcze kilku ludzi, którzy będą oddychać i tak już dusznem powietrzem i zabierać będą tę trochę powietrza innym, ze szkodą swego i ich zdrowia.

Nic też dziwnego, że w warunkach, w jakich pracujemy, szerzą się wśród nas groźne choroby, których głównem źródłem są złe higjeniczne warunki pracy w zakładach.

I tak przecież, zupełnie niezależnie od tego, pracownicy litograficzni narażeni są ciągle na różne choroby związane z wykonywaniem swej pracy zawodowej, gdyż posługując się przy robocie stale wodą, prędzej czy później wpadają w artretyzm, oraz łatwo zaziębiając się, zapadają na najgroźniejszą chorobę — gruźlicę.

Przy okazji wspomnieć muszę o jeszcze jednej naszej chorobie zawodowej — egzemie, która też niemało daje się we znaki naszym pracownikom, głównie chemigrafom, a z którą jednak przy pewnych warunkach możnaby skutecznie walczyć.

I tu leży święty obowiązek na naszych pracodawcach, aby wszelkiemi możliwemi środkami przeciwdziałali, względnie łagodzili te wszystkie czynniki, sprowadzające choroby zawodowe i starali się stworzyć takie warunki, aby ci którzy dla nich pracują byli przed chorobami temi jaknajbardziej ochraniani.

Niestety jednak bardzo mało jest zrozumienia między pracodawcami naszego zawodu w kierunku troski o zdrowie pracowników i wogóle dla ochrony pracy, która na zachodzie jednak w ostatniem ćwierćwieczu nabrała doniosłego znaczenia.

A przecież istnieje u nas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16.III. 1928 r. o bezpieczeństwie i higjenie pracy, które nakazuje, aby pracownie były dostatecznie obszerne, dobrze wentylowane i czysto utrzymane, dostatecznie oświetlone i ogrzewane i winny posiadać urządzenia usuwające szkodliwe dla zdrowia wyziewy, gazy, pył i odpadki; ponadto powinny być urządzone jadalnie, ubieralnie, umywalnie, ustępy i t. p., które powinny czynić zadość wymaganiom higjeny.

Jak dalece nie stosują się nasi pracodawcy do wyżej wymienionego rozporządzenia, wieleby się dało mówić i nie da się tego ująć w ramach jednego artykułu, to też nieraz powrócimy jeszcze do tego tematu.

Ograniczając się narazie do tego ogólnego zarysu panujących u nas warunków higjeny pracy, pragnęlibyśmy, aby panowie pryncypałowie naprawdę zastanowili się nad tą sprawą, jeżeli już nie ze względów społeczno-humanitarnych, to chociaż dla dobrze zrozumianego własnego ich interesu.

Wycz.

Jak wygląda projekt o umowach zbiorowych.

Rząd opracował projekt ustawy o umowach zbiorowych. Według projektu umowy zbiorowe ustalają uprawnienia i obowiązki pracodawców i pracowników oraz uczniów, związane z pracą najemną względnie nauką zawodową, ustalając warunki, na jakich mogą być zawierane umowy o pracę lub naukę zawodową. Uczestnikami umowy zbiorowej mogą być z jednej strony stowarzyszenia zawodowe lub gospodarcze pracodawców oraz poszczególni pracodawcy, z drugiej zaś strony związki zawodowe pracowników.

Uczestnikiem umowy zbiorowej ze strony pracowników mogą być jedynie stowarzyszenia zawodowe: 1) gdy istnieje umowa zbiorowa, zawarta ze stowarzyszeniem pracowników, działającem na danym terenie dotycząca danej gałęzi pracy oraz danego działu pracy na danym obszarze; 2) we wszystkich innych wypadkach, gdy została zgłoszona inicjatywa w sprawie zawarcia umowy zbiorowej przez stowarzyszenie zawodowe pracownicze, które z tytułu swej dotychczasowej działalności może reprezentować interesy pracownika danego zakładu lub zakładów pracy. W razie, gdy nie zachodzi żaden z powyższych wypadków uczestnikiem umowy zbiorowej może być zespół pracowników.

Do zawierania umów zbiorowych uprawnione są delegacje pracowników. Zainteresowane stowarzyszenia zawodowe i reprezentacje pracownicze mogą zgłaszać we właściwej komisji pojednawczo - rozjemczej sprzeciwy, komisja zaś obowiązana jest decyzję w ciągu trzech dni wydać. Decyzja komisji jest ostateczna.

W razie przejścia zakładu pracy w posiadanie

osoby niezwiązanej umową zbiorową zachowuje wszystkie skutki prawne w stosunku do nowego posiadacza zakładu pracy.

Postanowienia umowy o pracę, zawarte bądź przed, bądź po dojściu do skutku umowy zbiorowej przez pracodawcę związanego umową zbiorową z pracownikiem, choćby niezwiązanym umową zbiorową, są nieważne i ulegają automatycznie zastąpieniu przez odpowiednie postanowienie umowy zbiorowej. Artykuł ten nie ma zastosowania, jeżeli postanowienia umowy o pracę są korzystniejsze, niż odpowiednie postanowienia umowy zbiorowej.

W zakładach pracy, związanych umową zbiorową, postanowienia regulaminów pracy, niezgodne z umową zbiorową, a nie zawierające warunków korzystniejszych dla pracowników mogą być unieważnione przez obwodowego inspektora pracy.

Umowa zbiorowa może być zawarta na czas nieokreślony lub określony. Umowa zbiorowa na czas określony może być zawarta najwyżej na dwa lata. Wypowiedzenie umowy zbiorowej zawartej na czas określony, musi być dokonane na 3 miesiące przed upływem terminu jej wygaśnięcia. Umowa zawarta na czas nieokreślony musi być wypowiedziana na 3 miesiące z góry.

Członkowie stowarzyszeń zawodowych i gospodarczych lub zespołów będących uczestnikami umowy zbiorowej, oraz poszczególni pracodawcy, związani umową zbiorową, są odpowiedzialni indywidualnie, cywilnie za niewykonanie obowiązków, wynikających dla nich, jako pracodawców z umowy zbiorowej.

Przeciwko stowarzyszeniom zawodowym i gospodarczym może być wytoczone powództwo cywilne wyłącznie o wypłacenie kar umówionych, przewidzianych w samej umowie zbiorowej za niewykonanie obowiązków wynikających z tejże umowy. W razie niewykonania warunków umowy zbiorowej akcję sądową wytaczać może również stowarzyszenie, będące uczestnikiem umowy w imieniu i na rzecz zainteresowanych członków.

(„Robotnik" 18.IX 28 r.).

DZIAŁ FACHOWO-ZAWODOWY.

ZASTOSOWANIE FOTOGRAFJI DLA CELÓW CHROMOLITOGRAFICZNYCH.

Nawiązując do artykułu pod tytułem „Fotografja dla celów chromolitograficznych", zamieszczonego w listopadowym numerze „Pracownika Graficznego", który wywołał zrozumiałe zdziwienie wśród chemigrafów warszawskich, z powodu zupełnego braku znajomości teraźniejszej techniki stosowania fotografji dla robót chromolitograficznych, chciałbym przedewszystkiem spytać autora wymienionego artykułu, skąd czerpał doń podobne wiadomości?!

Trudno jest przypuszczać, aby pisał to fachowiec, gdyż wywody w artykule tym są poniekąd absurdalne.

Nowoczesna technika zdjęć wielobarwnych w zakresie chromolitografji jeszcze zapewne nie wyrzekła ostatniego słowa w tej sprawie, jednakże to o czem nas informuje autor, mówiąc o takich rzeczach, jak o trudnościach, które miewa fotograf przy rozpoznawaniu negatywów odnośnych kolorów, — jest nonsensem i nie wytrzymuje krytyki.

Pożądanem byłoby, ażeby autor przedewszystkiem zwiedził większe zakłady graficzne i przekonał się o tem naocznie, oglądając negatywy lub też kopje odnośnych kolorów.

Co do techniki, którą nam autor demonstruje w swoim artykule, to jest ona nieco zawiła i mam wrażenie, że nie rozwiązuje kwestji.

Jeżeli mam wypowiedzieć swoje zdanie w tej sprawie, to uważam, że nie należy szukać przyczyny tych specjalnych trudności tylko w zdjęciach fotograficznych, a raczej w braku niezbędnych wiadomości w zakresie fotolitografji ze strony retuszera - chromolitografa.

Są jednak zakłady graficzne w Warszawie, które w zupełności opanowały tę technikę, dzięki przystosowaniu się retuszerów - litografów do podobnych robót.

W końcu muszę nadmienić, że autor, pisząc swój artykuł, prawdopodobnie nie liczył się z tem, że ogłaszając te słowa czyni ujmę zawodowym fotografom.

W. W-k.

List w sprawie niezorganizowanych.

W numerze grudniowym „Pracownika Graficznego" poruszana została sprawa kolegów nienależących do związku, którzy biorą udział w zdobyczach organizacji zawodowych, a jednak nie poczuwają się wzamian do świadczeń na rzecz tej organizacji.

Zazwyczaj Koledzy ci są na tak zwanych „murowanych" posadach i uważają, że narazie związek nie jest im potrzebny, by po jakimś czasie, gdy mur tych „pewnych" posad skruszeje i zostaną nieoczekiwanie bez kondycji, zjawić się do związku po zapomogę.

W Europie zachodniej sprawy te inaczej wyglądają. Sprawy organizacyjno-zawodowe są tam należycie ujęte już w mocne ramy regulaminu związkowego i koleżeńskiego.

Zagranicą wykreślony z tego lub innego powodu członek ze związku, nietylko przestał nazywać się kolegą w życiu towarzyskiem, lecz odczuwa realnie skutki wydalenia ze związku. — I słusznie!

Bo przecież korzystanie z energji związkowej przez nie—członków winno być bezwzględnie tępione, narówni tak, jak się tępi ludzi, którzy nie poczuwają się do abonowania radją, a korzystają z audycji nadawanych przez stacje radjowe.

Wśród pracowników naszego zawodu, na szczęście, jest tych radjo-pajęczarzy, pasorzytów nieliczna garstka i dziwnem się wydaje, że dotychczas szeroki ogół nie zapoznał się z nazwiskami tych pseudo - kolegów.

Uważam, że byłoby zupełnie na miejscu i bardzo pożądane ogłaszanie nazwisk tych panów.

Niechaj wiemy, kto nie zasługuje na to, żeby mu podać rękę. *er.*

Z uchwał wydziału wykonawczego.

Podczas ostatniego strajku litografów w Łodzi, Zarząd Okręgu Krakowskiego, w trosce o łódzkich kolegów i pomyślne wyniki prowadzonej akcji, nadesłał na ręce Wydziału Wykonawczego propozycję pożyczenia pewnej sumy pieniędzy.

Zaofiarowanej pożyczki Wydział Wykonawczy nie przyjął, gdyż pożyczka nie była potrzebna, natomiast przyjąwszy z całem uznaniem chęć Kolegów krakowskich za uczynek, Wydział Wykonawczy na posiedzeniu swem powziął następującą uchwałę:

„Wydział Wykonawczy na posiedzeniu w dniu 13 listopada 1928 r. stwierdza, że zaofiarowanie Centrali pożyczki przez Okręg Krakowski, podczas akcji strajkowej w Łodzi, świadczy o wysokiem wyrobieniu społecznem i wielkiem poczuciu solidarności u Kolegów krakowskich. Za chęć przyjścia z pomocą Centrali, Wydział Wykonawczy Okręgu Krakowskiemu serdecznie dziękuje”.

Z ŻYCIA OKRĘGÓW.

OKRĘG WARSZAWA.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania podajemy z opóźnieniem, z powodu braku miejsca w poprzednim numerze.

Walne zebranie.

W dniu 16 listopada ub. r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie pod przewodnictwem kol. Strzyżewskiego, przy obecności 75 członków.

Po zagajeniu zebrania i zaproszeniu na asesorów kolegów Świąteckiego i Erenberga oraz na sekretarzy kolegów Adamczyka i Grudniewicza, przystąpiono do obrad przy następującym porządku dziennym: 1) sprawa zapomóg dla członków, powoływanych na ćwiczenia wojskowe, 2) sprawozdanie ze strajku w Łodzi, 3) komunikaty, 4) zebrania delegatów, 5) pośrednictwo pracy, 6) wpłacanie wkładek, 7) wolne wnioski.

I. Sprawę członków, powoływanych na ćwiczenia wojskowe, zreferował kol. Świątecki, zaznaczając, że Związek, udzielając zapomogi kolegom bezkondycyjnym, postępuje do pewnego stopnia niekonsekwentnie, nie płacąc tych zapomóg również i kolegom-rezerwistom, powołanym na ćwiczenia, którzy przecież także w tym czasie są pozbawieni zarobków.

Zważywszy, że koledzy ci, przeważnie żonaci i dzietni, pozostawiają rodzinę bez środków do życia oraz że są przecież de facto tak samo w tym czasie bezkondycyjni, referent proponuje, aby kolegom, powołanym do wojska, wypłacać zapomogi, jakie się wypłaca członkom, pozostającym bez pracy.

Nad wnioskiem kol. Świąteckiego wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Strzyżewski, Zawiślak, Pipiórski, Stelmach i Szlezynger i w rezultacie na wniosek kol. Zawiślaka uchwalono, aby Zarząd Okręgu Warszawa złożył wniosek na najbliższem plenarnem posiedzeniu Zarządu Centralnego, ażeby kolegów, powoływanych jako rezerwistów na ćwiczenia wojskowe, uważać na ten czas jako bezkondycyjnych.

II. Sprawozdanie z akcji cennikowej w Łodzi złożył kol. Szlezynger, omawiając bardzo szczegółowo przebieg strajku i jego pomyślne zakończenie oraz odczytując poszczególne części zawartej umowy zbiorowej, dotyczące warunków płac i regulujące sprawę uczniów.

III. Komunikaty odczytał kol. Zawiślak, zawiadamiając zebranych o poczynionych inwestycjach w lokalu Związku, a mianowicie, o założeniu telefonu i wentylatora, zamówieniu dużej szafy na akta Związku oraz o kupnie pianina.

Następnie kol. Zawiślak zawiadomił o zorganizowaniu chóru związkowego, który prowadzić będzie

p. prof. Nawrocki, oraz o zamiarze urządzania stałych wieczorów klubowych, a jaki odbędzie się poraz pierwszy w pierwszych dniach grudnia.

IV. Sprawę zebrań delegatów zreferował kol. Adamczyk, proponując, aby wznowić stałe miesięczne zebrania, jakie się dawniej odbywały.

Po krótkiej dyskusji uchwalono, aby sprawę zwoływania ogólnych zebrań delegatów lub zebrań członków poszczególnych zakładów pozostawić do uznania Zarządowi Okręgu.

V. Sprawozdanie z rynku pracy złożył kol. Kosierkiewicz, omawiając jednocześnie, na prośbę kol. Świąteckiego, sposób zapośredniczania bezkondycyjnych kolegów.

VI. W sprawie regularnego wpłacania wkładek zabrał głos kol. Stelmach, podkreślając, jak ważną rolę dla dobrego funkcjonowania pracy związkowej odgrywa regularne wpłacanie wkładek przez członków.

VII. W wolnych wnioskach na wniosek kol. Zawiślaka uchwalono, aby w książeczkach członkowskich wypisany był cały przebieg przynależności związkowej członka, a więc i przynależność do dawnego Bezpartyjnego Związku i Sekcji przy Związku Drukarzy.

Na tem zebranie zamknięto.

„Opłatek".

W dniu 5 stycznia odbył się u nas tradycyjny koleżeński „Opłatek".

Sala lokalu związkowego jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej organizatorów, pod kierunkiem kolegów Lindemana i Szlezyngera, zamieniła się w lodowo-śnieżny pałac bajecznej królowej Śnieżki.

Naokoło sali zwieszały się sople lodowe, u góry nad całą salą rozwieszał się baldachim śnieżny, naokoło pełno zielonej, świeżej choiny, a wszystko to tonęło w niebieskawym świetle, jakby jasnej księżycowej nocy

Na przedzie sali widnieje doskonale odtworzony duży transparent, wyobrażający symboliczny opłatek.

Nastrój wspaniały, uroczysty, świąteczny.

Stoły pięknie nakryte śnieżno-białemi obrusami, suto zastawione.

Osób dużo i nieco ciasno, lecz, jak ktoś z obecnych dobrze powiedział, przyjemnie, bo u siebie.

Na dany sygnał 100 osób zasiadło do stołów; przy każdym stole — gospodarz wskazuje miejsca, rozsadza gości, zaprasza i częstuje.

Naraz na dany znak w sali gasną lampy, tylko zawieszony wysoko transparent - opłatek, jaśnieje żywem światłem.

W tym samy momencie zabiera głos kol. prezes Zawiślak, który w podniosłem przemówieniu wita w imieniu Zarządu Związku przybyłych kolegów i ich rodziny oraz składa życzenia „opłatkowe" i noworoczne obecnym, jak również i wszystkim litografom i chemigrafom z całej Polski.

Bezpośrednio po przemówieniu kol. Zawiślaka, Chór Związkowy pod batutą prof. Nawrockiego, odśpiewał bardzo ładnie kilka kolend, które w podniosłym nastroju wysłuchane zostały i gorąco oklaskiwane przez obecnych.

Przy okazji należy zaznaczyć, że młody nasz chór, pod kierunkiem prof. Nawrockiego, oraz przy usilnem staraniu i sprężystej organizacji kolegów Szyszkowskiego i Szustra, przez tak krótki okres czasu, wykazał wielkie postępy i zdał egzamin, dając swym kolegom duchowe zadowolenie.

Przy stołach tymczasem wiwatom i toastom niema końca. Wznoszono zdrowie poszczególnych działaczy związkowych i ogółu członków, każdego oddzielnie i wszystkich razem.

Humor z każdą chwilą wzrasta, lody pierwszych chwil etykietalnej sztywności pękają i atmosfera robi się ciepła, miła i braterska i wreszcie całkiem czyni się wesoło i gwarno, gdy zaproszony artysta dramatyczny, p. Połoński, występuje w swym miłym i wesołym, doskonale recytowanym i śpiewanym repertuarze, wywołując wśród słuchaczy kaskady zdrowego i szczerego śmiechu.

Przy dźwiękach muzyki zakończono wieczerzę, poczem po uprzątnięciu stołów, rozpoczęto tańce, które przeciągnęły się do 5-ej rano.

Pod miłem wrażeniem przyjemnie przepędzonych wspólnie chwil w serdecznym koleżeńskim nastroju, uczestnicy zabawy rozeszli się do domów.

Wszystkim kolegom, a zwłaszcza kolegom: Strzyżewskiemu, Kossowi i Szydłowskiemu, którzy jako główni gospodarze swą usilną i serdeczną pracą przyczynili się do świetności urządzonego „Opłatka", Zarząd Okręgu Warszawskiego tą drogą składa serdeczne podziękowania.

Wieczornice.

Poczynając od dnia 12 stycznia, w każdą sobotę w czasie karnawału, odbywać się będą w lokalu naszego Związku wieczornice, na które zapraszamy wszystkich Kolegów i ich rodziny.

Bliższych informacji udziela gospodarz lokalu, kol. A. Koss.

Anonim.

Kierownik jednego z tutejszych zakładów litograficznych otrzymał anonim, oczerniający jednego z naszych kolegów, który niedawno został przyjęty do pracy w tym zakładzie.

Podkreślając całą niewłaściwość, jakiej się dopuścił nieznany autor anonimu, Zarząd tą drogą wyraża ostre słowa potępienia dla tego rodzaju postępowania przez ludzi, którzy w ten sposób załatwiają swoje porachunki osobiste.

OKRĘG GÓRNY ŚLĄSK.

W Zagłębiu Dąbrowskiem jeszcze na kilka lat przed wybuchem wojny światowej wśród pracowników naszego zawodu należycie pojmowano interesy klasy pracującej, dowodem czego było należenie do związku wszystkich pracowników graficznych.

W roku 1914, gdy wybuchła wojna, zamarł ruch we wszystkich gałęziach przemysłu, za wyjątkiem kopalń i kolei, co zmusiło wielu naszych kolegów do podejmowania pracy, nie mającej nic wspólnego z naszym zawodem, wielu zaś kolegów zostało powołanych do wojska.

Po wojnie w 1919 roku, przy odradzaniu się tutejszego przemysłu graficznego, gdy uruchomiono częściowo Sosnowieckie Zakłady Graficzne, koledzy, wiedzeni instynktem związkowców, zaczęli się skupiać w powstającym Związku Drukarzy.

Na Śląsku ogół kolegów, poza nielicznymi wyjątkami, którzy należeli do związków zagranicznych, był niezorganizowany, co też odbijało się dotkliwie na warunkach pracy i płacy.

Dopiero na wieść o powstaniu w Warszawie własnej organizacji litografów, zaczęto myśleć poważnie o skupieniu się w związku zawodowym i ostatecznie na zebraniu w maju 1926 roku w Katowicach, uchwalono przystąpić do Związku Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zawodów.

Od tego też czasu istnieje nasza organizacja, jako Okręg Śląski, do którego przystąpili koledzy z Katowic, Królewskiej Huty, Mikołowa, Sosnowca i Zawiercia, w liczbie ogółem 15 członków.

Życie naszej organizacji, rwącej się do czynu, tętniło żywo, odbijając się echem i w innych miejscowościach, to też w niespełna rok później, bo już w lutym 1927 roku, zorganizowano Częstochowę w liczbie 12 członków.

Na terenie naszego Okręgu są jeszcze koledzy, nienależący do Związku, lecz żywimy niepłonną nadzieję, iż zrozumieją oni, że zespolenie w jednolitej organizacji wiele dać nam może i przystąpią do nas.

Ostatnio 3 kolegów z Radomska przystąpiło do naszego Związku; jeżeli każdy z naszych członków będzie miał za zadanie przyciąganie do Związku kolegów niezorganizowanych, to możemy być pewni, że w niedalekiej przyszłości nie będzie zakątka naszej ziemi, gdzieby znaleźć się mógł jeszcze jakiś „dziki" kolega.

Chciejmy wszyscy zrozumieć, że jedność to siła i trzymajmy się hasła — wszyscy za jednego, jeden za wszystkich.

W dniu 2 grudnia ub. r. odbyło się Walne Zebranie Okręgu. Po zagajeniu zebrania przez kol. Greca, na przewodniczącego zaproszono kol. Zielińskiego, poczem przystąpiono do obrad. Porządek dzienny obejmował: 1) odczytanie protokółu ostatniego zebrania, 2) odczytanie korespondencji i 3) sprawy Okręgu i zapisy nowych członków.

Protokół przyjęto bez zmian, następnie odczytano okólnik Nr. 11, który zebrani koledzy przyjęli do wiadomości.

Na zebraniu było obecnych 22 kolegów.

OKRĘG LWÓW.

Wieść o zlikwidowaniu w Szwajcarji sporu o offset pomiędzy drukarzami a litografami znalazła we Lwowie ogólne zadowolenie, z tego powodu, iż na terenie tutejszego Okręgu również zaistniał spór pomiędzy Związkiem Drukarzy a naszym.

Spór toczył się na temat wypierania maszynistów drukarskich przez offsety, które w dniach najbliższych miały już nadejść do zakładów lwowskich; upłynęło jednak od tego czasu 3 lata, a offsety jeszcze nie nadeszły.

Obawa więc drukarzy była płonna i bezcelowa, choćby z tego względu, że Lwów na polu grafiki pozostaje wprawdzie na nieco wyższym niż przed wojną poziomie, lecz nie sprowadza żadnych maszyn nowego typu.

Z tego też powodu prowadzone są przez nasz Okręg usilne starania, celem wykazania czynnikom miarodajnym niebezpieczeństwa stałego bezrobocia, które może wyniknąć przez nadmierną produkcję rąk do pracy w przemyśle, który się zupełnie we Lwowie nie rozwija

Zarząd Okręgu uznaje w zupełności, iż praca w tym kierunku wymaga ciągłego tempa i ufa, że przy poparciu ogółu kolegów Okręgu Lwowskiego, sprawę pomyślnie dla Związku załatwi.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Kol. Leon Briere de Martherey — Sosnowiec. Podręcznika, w którym Kolega znalazłby sposoby fotografowania w kolorach, nie możemy podać, gdyż podręczników takich w języku polskim niema.

W „Pracowniku Graficznym" umieszczać będziemy artykuły fachowe, z których Kolega będzie mógł korzystać.

OD REDAKCJI.

Na administratora naszego pisma został zaproszony kol. Henryk Grudniewicz, który też z dniem 1 stycznia r. b. objął wszelkie prace związane z administracją pisma i urzęduje we wtorki i piątki w godzinach od 7 do 8 wieczór.

PODATEK DOCHODOWY
obowiązujący od dnia 10 kwietnia 1925 roku

TYGODNIOWA WYSOKOŚĆ WYNAGRODZENIA		WYSOKOŚĆ ODATKU		
Ponad	do	%	Zł.	
Złote	Złote		od	do
48.07	50.00	1,5%	0 72	0.75
50 00	51.92	1,6%	0.80	0.83
51.92	53 84	1,7%	0.88	0.92
53,84	55 76	1,8%	0 97	1. 0
55.76	57 69	1,9%	1.06	1 10
57.69	59 61	2%	1.15	1.19
59.61	61.53	2,1%	1.25	1 29
61.53	65.38	2 2%	1.35	1.44
65.38	69 23	2,3%	1.50	1.59
69.23	73 07	2,4%	1.66	1.75
73 07	76.92	2.5%	1.83	1.92
76.92	80.76	2,6%	2.00	2 10
80.76	84.61	2,7%	2.18	2.28
84.61	92.30	2 8%	2 37	2.58
92 30	100 00	2,9%	2.68	2.90
10 00	107.69	3%	3 00	3.23
107.69	115.38	3,1%	3.34	3 58
115.38	123.07	3.2%	3.69	3.94
123.07	130.76	3 3%	4 06	4 32
130.76	138 46	3.4%	4 45	4.71
138.46	146.15	3,5%	4.85	5.12
146.15	153.84	3,6%	5 26	5.54
153,84	169.23	3,9%	6.00	6 60
169 23	184.61	4,1%	6.94	7.57
184.61	200 00	4,3 %	7.94	8.60
200.00	215.38	4.6%	9 20	9.91
215 38	230 76	4,9%	10.55	11 31
230.76	250.00	5,3%	12.23	13 25
250.00	269.23	5,7%	14. 5	15.35
269.23	288.46	6, %	16.42	17.60
288 46		6,5%	18 75	

KONKURS.

Zarząd Centralny ogłasza niniejszem konkurs na projekt nagłówka blankietu — listownika naszego Związku.

Warunki konkursu:

Kształt i kompozycja dowolna w jednym względnie w 2 kolorach.

Projekt winien być zastosowany do reprodukcji techniką litograficzną oraz musi być tak skomponowany, aby nadawał się ewentualnie do zmniejszenia.

Wielkość blankietu: 21 × 28 cm.

Wielkość nagłówka nie powinna przekraczać 5 × 18 cm.

W nagłówku napis: *Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Zarząd Centralny, Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55. Dnia . . . .*

Nagrody: I — 200 zł., II — 100 zł.

Prace nagrodzone stają się własnością Związku.

W skład Sądu Konkursowego wchodzą: Dwaj przedstawiciele Artystów Grafików i trzech przedstawicieli Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Każda praca konkursowa opatrzona być musi godłem autora, które winno być również wypisane na kopercie zaklejonej, dołączonej do pracy, a zawierającej imię i nazwisko autora oraz dokładny jego adres.

Termin nadsyłania prac — do dnia 1.II 1929 r.

Prace w zaklejonych kopertach z napisem „Konkurs" należy kierować pod adresem: Zarząd Centralny Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Warszawa, ul. Miodowa 7, m. 2.

Zarząd Centralny.

Numer pojedyńczy—**gr. 50.** Prenumerata kwartalna—**zł. 1 gr. 20.** Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—**zł. 120**, połówka—**zł. 70** ćwiartka—**zł. 40** ósemka—**zł 25.**

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15.